

skim duchowieństwem i z obywatelstwem ziemskim szerzyli polskość wśród zruszczonych lub zniemczonych wsi okolicznych.

Towarzystwa szkoły ludowej czytelnie ludowe i włościańskie, stowarzyszenia rękodzielnicze i mieszczańskie, kółka rolnicze, Kasy Stefczyka, tow. „Sokół” itp. prosperowały tylko siłą i funduszami tej inteligencji urzędniczej. Ona ze swoich składek zakładała polskie czytelnie i polskie szkoły po wsiach w powiecie, utrzymywała nauczycieli, budowała szkoły i kaplice polskie.

Co niedzielę i święta niemal wszyscy urzędnicy wyjeżdżali na własny koszt do okolicznych wsi jako prelegenci i wykładowcy, ucząc zruszczoną względnie zniemczoną ludność polską dziejów ojczystych, zaznając ją z literaturą i kulturą Polski, wykładając obowiązujące przepisy ustawowe i wskazując obronę przed wyzyskiem i wynarodowieniem.

Jak się patrzyły na to władze?

Nie mogły nic zrobić wobec zwartej postawy społeczeństwa, zresztą nikt nie robił nic przeciwnego prawu, a samo kształcenie ludności nie było prawem zabronione.

Charakterystycznym był np. fakt, kiedy po generalnym strajku urządzonym w całej Małopolsce w dniu 18 lutego 1918 na znak protestu przeciwko pokojowi brzeskiemu, władze wiedeńskie zażądały przedłożenia spisu i przeprowadzenia ścisłych dochodzeń przeciwko tym, którzy wstrzymali się w tym dniu od urzędowania,

— prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie śp. dr Adolf Czerwiński (znany czytelnikom „Emeryta” z artykułu zawartego w nr 8 z roku 1936), odpowiedział krótko i zwięźle, że w dniu tym na znak protestu wstrzymali się od urzędowania wszyscy sędziowie i urzędnicy, nie wyłączając również prezesa Sądu Apelacyjnego (to znaczy jego).

Po takiej odpowiedzi Wiedeń zaniechał dalszych dochodzeń.

Było to już wprawdzie w czasie, kiedy w Austrii tylko jedno „klapowało”, a mianowicie drewniane podszwy maszerujących na front landszturmistów (das eine, was damals in Ostereich noch klappte).

Stosunek ludności do urzędników?

Naprawdę serdeczny i przyjacielski. Ludność obu obrządków odnosiła się do urzędników państwowych z wielkim szacunkiem i zaufaniem. Przekupstwo było prawie nieznanne, rzadkie wypadki pociągały za sobą bardzo surowe kary, zresztą każdy z urzędników cenił godność swojego stanowiska i umiał tę godność ustrzec i uszanować.

Ludność garnała się do urzędników Polaków, a zwłaszcza pracujących społecznie z największą serdecznością i zaufaniem, zwierając się ze swoich niepowodzeń i przykrości, i nigdy nie nadużywała życzliwości i dobrego stosunku do urzędników.

Dalszy list w tej sprawie w następnym numerze.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie odbytego w dn. 27 września 1938.

Obecni: prezes Dr Gruber, wiceprezisi: Gizella, Dr Huth, Kabat i Dr Spiss, sekretarz Mierzejewski, skarbnik Leśniewski i członkowie Zarządu: Cwikliński, Gaweł, Kopff i Piekarski.

Po odczytaniu protokołu z dnia 17 czerwca br. prezes podaje do wiadomości, że zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej postępuje bardzo powolnie. Uchwała z 17 czerwca br. zobowiązująca wszystkich emerytów do złożenia jednorazowego datku po 50 gr obliczona była na ogół, a więc w przybliżeniu na wspólny datek w kwocie około 100.000 zł; niestety, nie wszystkie organizacje zastosowały się do obowiązku zebrania składek, wobec czego prezes odniósł się za pośrednictwem prasy do wszystkich Zrzeszeń i członków, by opodatkowały się dobrowolnie jednorazowo w wysokości 1% miesięcznych poborów.

Zaczynają napływać poważne datki od poszczególnych Zrzeszeń.

Szczególnie rozrzucającym jest przykład jednego z emerytów, który licząc lat 67, przewędrował 168 kilometrów, przemierzając kilkakrotnie wzdłuż i wszerz swój powiat i zebrał sam kwotę 178 zł, którą wraz z listą ofiarodawców nadesłał do Związku.

Przykład ten zasługuje na naśladowanie.

Emeryci powinni dowieść, że mimo ciosów, które ich dotknęły, patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny u nich nie wygasły, że obrona całości i potęgi Państwa jest dla nich sprawą pierwszorzędnego znaczenia i że dolożą wszelkich starań, by tę obronność wzmocnić.

Postanowiono zaapelować raz jeszcze o szybkie zebranie i nadesłanie składek na cel powyższy.

Przyjęto do wiadomości rezygnację p. Matuszkiewicza z członkostwa Zarządu, ze względu na jego stosunki osobiste, nie zezwalające na odbywanie częstych podróży do Warszawy.

W miejsce p. Matuszkiewicza powołano do Zarządu w myśl statutu i regulaminu p. Adolfa Jaślara z Poznania.

Odczytano pisma: Związku Emerytów Miejskich w Warszawie i Zrzeszenia Emerytów Towarzystw Ubezpieczeniowych, które powołując się na uchwały powzięte na ul. Miodowej 11, iż powinny złączyć się z „Zjednoczeniem Emerytów”, występują z Związku Zrzeszeń Emerytalnych i wstępują do „Zjednoczenia” opartego na razie nie na statucie, ale „na regulaminie wewnętrznym”.

Jak stwierdzono z dawnych ksiąg Związku, oba te Stowarzyszenia liczą razem 900 członków, zatem szkoda materialna i moralna bardzo znikoma, — zwłaszcza, że w tym samym czasie przybyły Związkowi 4 nowe Stowarzyszenia, przewyższające trzykrotnie ilość członków stowarzyszeń wystąpionych.

„Zjednoczenie”, grupujące obecnie 4 nikle stowarzyszenia i to różnorodnych kategorii emerytów, których interesy często kolidują z sobą, nie nabędzie i tak prawa występowania w interesie ogółu emerytów.

Zaznajamiano się z życzeniami i postulatami poszczególnych Zrzeszeń w kraju, wynikającymi z obszernej korespondencji. Wszystkie te postulaty omawiane były już na poprzednich posiedzeniach. Z rozpoczęciem starań o ich zrealizowanie należy odczekać aż do zebrania się nowych Izb Ustawodawczych.

Postanowiono wziąć żywy udział w wyborach do Sejmu i Senatu i popierać tylko te kandydatury, które dają największą gwarancję zrozumienia i zrealizowania postulatów emerytów państwowych.

Liczna korespondencja w sprawach osobistych poszczególnych emerytów spowodowała Zarząd do wydania osobnego komunikatu, który w niniejszym numerze ogłaszamy.

Listy z kraju

TARNÓW:

Czełgodny Panie Prezesie! (List adresowany do p. Zygmunta Gizelli, Prezesa Związku Emerytów w Poznaniu).

Dnia 25 września br. wręczył mi Okręgowy Związek Emerytów w Tarnowie w sali Rady Miejskiej na

uroczystym zebraniu w obecności delegatów z sąsiednich miast dyplom członka honorowego Stowarzyszenia Emerytów.

Podczas tej uroczystości wygłosiła p. Bardłówna, córka emeryta, bardzo ładny wiersz okolicznościowy. przypominający ciężką pracę społeczną i zawodową